

Morawski Kazimierz. Rzymianie i Germanie (z epoki schyłku państwa rzymskiego). Kraków, nakładem Akademii Umiejętności 1919, 8^o, str. 19.

Jakkolwiek nader barwny i ciekawy odczyt prof. Morawskiego nie dotyczy bezpośrednio problemów archeologicznych, dając wyłącznie syntezę z zakresu historii politycznej na podstawie źródeł przeważnie klasycznych, to jednak nie od rzeczy tu będzie poświęcić zdań kilka broszurce po-

wyższej, ponieważ rzuca ona spory snop światła na stosunki panujące w Germanii i Rzymie podczas doby wędrówek ludów, tak żywo interesujące również prehistoryków.

Głównymi zagadnieniami, które zastanawiają autora, to odpowiedź na dwa szczególnie pytania, mianowicie, dlaczego usiłowali Germanie gwałtownie wtargnąć w rzymskie dziedziny, oraz dlaczego potężne ongiś i dobrze zorganizowane imperjum rzymskie tak stosunkowo szybko pograżyło się dało w odmętach nawały barbarzyńskiej?

Nie brak, ani głód ziemi przynaglał zastępy germańskie w świat daleki, bo w „Germanii nie było dotąd przeludnienia“, ale „ponętniejsze, sposobniejsze, złotodajne grunty, które po stronie rzymskiej uśmiechały się do nowych przybyszów“. „Prócz tego zaś materialnego bodźca pędził do rzymskiego państwa barbarzyńców prąd bardziej idealny, nęcił ich urok, który po wszystkie czasy cywilizacja i słońce na dzikie osobniki mglistej północy wywiera“. To też po jednej fali nawałniczej następowała druga i jeszcze inna, coraz groźniej lupiąca i coraz silniejsze i cięższe jarzmo nakładająca na karki Rzymian dotąd niepodległych. Do tak rychłego upadku owej

„civitas aeterna“ przyczyniły się niemało zbyt rozległe granice państwa rzymskiego, trudne do skutecznej obrony z pomocą szczupłej armji. Z upadkiem zaś moralnym i fizycznym obywateli rzymskich szło też w parze zastępowanie wolnych żołnierzy legjonów obcym wojskiem najemniczem, rekrutującym się przeważnie z pośród chwiłowo przyjaznych Germanów. Co więcej, wprowadzeni w ten sposób do Rzymu intruzi zdobywali coraz wyższe stanowiska i spychali od steru władzy marne osobniki senatorów, niedorosłych do rządu. Czyż dziwne, iż oni później po wejściu w ściślejszy kontakt z pokrewnymi najeźdźcami wyzyskali i zwrócili przeciw Rzymowi wpływ swe i znaczenie, i że pałali chęcią panowania? Tak tedy od zewnątrz i od wewnątrz rozsadzane państwo rzymskie runąć musiało pod naporem silnych i wytrwałych szczepów, a zwodnicze pragnienie panowania nad światem udzieliło się nowym władcom i ciemieżcom Rzymu.

Nie sposób nawet dotknąć bogatej treści drobnej na pozór rozprawki. Wiele myśli, dotyczących wzajemnych oddziaływań cywilizacyjnych Rzymian i barbarzyńców, nasuwa cenna praca prof. Morawskiego, i z tego także względu zasługuje na poznanie również przez archeologów. W. A.